

## Widziane zza oceanu (10/22)

### O lekcjach płynących z doświadczeń amerykańskich w kontekście realizacji operacji MONTI 2.



**25 maja 2020 roku w następstwie interwencji policji w Minneapolis zmarł George Floyd. Biedak był w momencie interwencji swoistą hurtownią środków uzależniających, które miał zarówno wewnątrz organizmu, jak i w ubraniu. Nie będę tu wnikał w kompromitujące działania amerykańskiego "wymiaru sprawiedliwości", które z ćpuna i niebezpiecznego dilerka narkotyków zrobiły męczennika, a z reagujących zgodnie z wszelkimi procedurami policjantów - morderców. Ważne jest to, jakie były skutki tego wydarzenia.**

Jak na komendę w całym kraju wybuchły nieznane od czasów wojny secesyjnej zamieszki. Tzw. BLM organizował niszczycielskie marsze w centrum wielkich miast, których ofiarą padali zwykli mieszkańcy, zwykłe amerykańskie biznesy. Z dymem szedł dorobek pokoleń wielu Amerykanów.

Co szczególnie ważne, działa się to w zdecydowanej większości miast rządzonych przez "demokratycznych" burmistrzów. Ci ku zdziwieniu zdrowej części opinii publicznej, zakazywali interweniować podległym sobie jednostkom policji. Dlaczego?

Dlatego że "protesty były uzasadnione". Albowiem cała historia Stanów Zjednoczonych to historia rasizmu, ba nazizmu, więc przyszedł czas "uzasadnionego wymierzania sprawiedliwości".

Tak, tak - tak wypowiadali się prawie wszyscy politycy Partii Demokratycznej, którzy wręcz podkreślali emocje. Z drugiej strony znaczna część skorumpowanego przywództwa republikańskiego, wtórowała tym "opiniom" do tego stopnia, że dawali sobie wmawiać, iż Ku-Klux-Klan był właśnie dziełem GOP.

Nie chcę tu opisywać szerzej tego "zjawiska", dość powiedzieć, że nawet dowody na to, że "bojownicy ANTIFY" którzy byli szpicą tego barbarzyństwa przybywali z Kuby, Wenezueli czy podobnych krajów, a wszystkie ślady prowadziły finalnie do Pekinu, nie robiły wrażenia.

Ostatecznie ta fala barbarzyństwa i bezprawia stworzyła atmosferę, w której możliwe stało się w ówczesnych listopadowych wyborach największe oszustwo w historii Ameryki. Ale to było "uzasadnione" właśnie tym, że ewentualny inny wynik miałby doprowadzić do wojny domowej przeciwko przywódcy amerykańskich nazistów, czyli Trumpowi.

Jeśli piszę dziś o operacji MONTI 2 i stawiam tezę, że D. Tusk dąży obecnie do wywołania podobnej sytuacji w Polsce, to przyjmuję to jako rzecz nawet nie tyle możliwą, ale oczywistą właśnie dlatego, że udało się to w kraju będącym ostoją demokracji.

W poprzednich dwóch wpisach opisałem operację MONTI 2 (Facebook) oraz wskazałem, dlaczego proste odtworzenie tej operacji w Polsce nie jest możliwe (TYSOL).

Berlinowi i Brukseli pozostaje więc jedyna droga - droga, którą próbowano realizować w październiku 2021 roku, czyli w skrócie - "Mam plan".

Otóż właśnie w październiku 2021 roku po powrocie do kraju Tusk obwieścił "Mam plan". Ten plan, którego nie chciał ujawnić zakładał, że na wiosnę 2022 roku PiS będzie pozamiatany. Pamiętacie Państwo ten cyrk jaki robiono wtedy wokół pandemii, szczepień, wprowadzania zamordystycznych przymusów etc.? Co się działo wokół sytuacji na granicy białoruskiej? Pamiętacie pierwszą fazę "troski" o portfele Polaków?

Tusk przy pomocy syna adiutanta Hitlera realizował wtedy plan siłowego przejęcia władzy, a kulminacją miało być październikowe posiedzenie Rady Europejskiej. To przed nim w Polsce miała pociągnąć się krew tak, aby na tymże posiedzeniu z triumfem obwieścić, że z Morawieckim już nie rozmawiamy, bo w Polsce powstał prawdziwy, demokratyczny rząd ocalenia narodowego z Tuskiem na czele. Kiedy pisałem to w październiku 2021 roku, wiele osób pukało się w czoło. Nikomu nie mieściło się to w głowie. Wtedy, dzięki mądrej postawie Premiera Morawieckiego, mogliśmy oglądać (odnotowała to prasa nawet europejska) jak z Macrona uchodziło powietrze, a cały "plan" spektakularnie walił się w gruzy.

Ale plan został "podrasowany" i teraz podejmowana jest próba nr 2. Dlatego że nie ma czasu, aby czekać na wybory.

Wybory odbędą się w październiku 2023 roku, a ich wynik z pewnością nie pozwoli Tusкови zrealizować obecnej "agendy" niemieckiej i brukselskiej. Ta agenda obejmuje przynajmniej:

1. wprowadzenie Polski za wszelką cenę do strefy Euro (stąd zapowiedzi wizyty silnych panów w gabinecie prezesa) - jest to wręcz warunek niezbędny do tego, aby strefa Euro uzyskała choć trochę oddechu w oparciu o wydrenowanie polskich zasobów;
2. konieczność wykorzystania polskich zasobów energetycznych, a więc dostęp do polskich źródeł zaopatrzenia w gaz, wykorzystanie polskiego potencjału węglowego, zapobieżenie budowie energetyki jądrowej, wreszcie uniemożliwienie korzystania przez polski przemysł z taniego prądu ukraińskiego, ale przejmowanie go przez przemysł niemiecki - to wszystko warunkuje przetrwanie niemieckiego przemysłu nie tylko w perspektywie najbliższych miesięcy, ale lat;
3. w tym kontekście konieczne jest ponownie sprowadzenie polskich pracowników niemieckich fabryk do roli podobnej jak to było za okupacji i w czasach Tuska - zgodnie z dyspozycjami Steinmeiera polska siła robocza MUSI BYĆ TANIA, bo bez tego niemiecki przemysł nie ujedzie - tu PiS zrujnował "dorobek" Tuska, który dbał należycie o taki właśnie status polskich pracowników;
4. trzeba natychmiast uniemożliwić rządowi PiS ogłoszenie żądań reparatornych, bowiem to żądanie jako prawnie skuteczne, może spowodować nie tylko katastrofę Niemiec jako takich, ale również otworzyć lawinę podobnych żądań z innych niż Polska stron - tu czekać na rozwój wypadków już nie można.

Nagle wzmożenie Tuska, przyjęcie przez niego gangsterskiej retoryki nie pozostawia już żadnych wątpliwości. Zadanie ma być wykonane jak szybko się da, bo czekania na październik 2023 roku gospodarka niemiecka może nie wytrzymać. Te działania mają być wsparte przez Brukselę, więc koincydencja wzmożenia nie jest przypadkowa.

A jak się ten plan materializuje? Wystarczy obejrzyć grupę sfanatyzowanych troglodytów w Kórniku (wielkie dzięki dla Giertycha, który tę dziczkę pokazał w całej okazałości). Jesteśmy na granicy - Tusk gra ordynarnie na sprowokowanie sytuacji, w której zobaczymy polskiego Geорга Floyda (a może i przynajmniej kilku albo kilkunastu). By zrealizować "PLAN".

To jest jego "bój ostatni", nie cofnie się przed niczym. Jego desperacja - potwierdza to jego otoczenie - jest tak wielka, że nie cofnie się przed niczym.

Kórnik będzie się powtarzał i mam nadzieję, że ten "przenikliwy PLAN" spali - jak poprzednie - na panewce. Dzięki mądrości Polaków, którzy zawsze w końcu trafnie identyfikują zdrajców.

Oby stało się to jak najszybciej.



**Autor:** Profesor Grzegorz Górski